№-r 237 Sobota 10 (23) września 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratą i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



Ś. † P.

z Rogala-Rogalewiczów

Aniela Jastrzębiec-Wolska

Żona radcy stanu, naczelnika komisyi emerytalnej w Królestwie Polskiem.

Po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 66 przeniosła się do wieczności dnia 7 (20) września w Rajgrodzie na Ukrainie.

O czem stroskany mąż, córka, zięć i wnuki zawiadamiają krewnych i znajomych. Złożenie zwłok do grobów rodzinnych odbędzie się w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim. 4001

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek:* Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek:* od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa:* od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek:* od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek:* od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Rewolta z powodu drożyzny w Wiedniu.

Wiedeń, d. 20 września.

Krwawe wypadki, które się w niedzielę ubiegłą rozegrały w Wiedniu i od tej chwili grożą w całem państwie wybuchem, a na dziś i niedzielę zapowiadane są we Lwowie i w Krakowie, wymagają spokojnego rozważenia ich głębszych przyczyn.

Nie podobna zadowolić się wymówką prasy półurzędowej, która całą winę wypadków zrzuca na kierownictwo stronnictwa socyaldemokratycznego, które tłumy wyprowadziło na ulice miasta. Nie podobna zaprzeczyć, że socyaliści wiedeńscy z umysłu wyprowadzili tłumy przed ratusz i odmówili współdziałania z policyą celem utrzymania porządku jak to zwykle czynią. Ale z drugiej strony nie wolno zamykać oczu na istotnie szerzącą się niebywałą drożyznę i to nietylko środków spożywczych, ale nadto także wyrobów wszystkich skartelowanych przemysłów. Banda uprzywilejowanych kapitalistów, związana pod okiem rządu umowami kartelowemi, wyzyskuje ludność i nakłada na nią znacznie wyższe opłaty, aniżeli całość podatków bezpośrednich i pośrednich. Kartel żelazny w Pradze, kartel węglowy, kartel cukrowników, kartel naftowy, kartel spirytusowy, coraz bardziej śrubuje ceny swych wytworów, podraża konsumcyę i ściąga olbrzymie dochody monopolistyczne z ludności, wobec których bledną najjaskrawsze opisy. Niczem podatki wobec tych haraczów, które ludność całego państwa zmuszoną jest opłacać tym rabusiom zorganizowanym pod okiem władz. Wielkie banki, coraz bardziej wpływające na industryę i monopolizujące nie tylko obrót pieniężny, ale także i obrót produkcyi przemysłowej (którą w znacznej części finansują), wykazywały w roku zeszłym olbrzymie dochody, które pozwoliły im na opłacanie dywidendy, po 9%, 10% i więcej procentów. Ze strony tych *industrieritterów* mnożą się obecnie usiłowania, aby całą winę za panującą drożyznę zwalić na koła rolnicze i to tak w Austryi jak na Węgrzech, tymczasem starannie ukrywa się istotna przyczyna drożyzny, polegająca na spekulacyi giełd zbożowych i produkcyjnych, jakoteż na monopolistycznym traktowaniu całego przemysłu, powiązanego przez wielkie banki w jedną sieć kartelów, wyzyskujących naprawdę wszystkie koła konsumentów. Nie ulega przeto wątpliwości, że ostateczną i najgłębszą przyczyną panującej zresztą nietylko w Austryi, lecz w całej Europie drożyzny, jest spekulacya kapitalistyczna. To jest źródło, z którego płynie główne zło, ale tego źródła nie potrafi żaden rząd powstrzymać, póki te same koła kapitalistyczne dostarczają rządom środków na mnożące się i do niesłychanych granic urastające wydatki na zbrojenia. A nadto te same sfery dostarczają zawsze rządom kapitałów na prowadzenie polityki w formie zasilania ich funduszów dyspozycyjnych na wybory i prasę.

Niepodobna także domagać się od rządu aby dziś nagle i bez porozumienia z państwami, z którymi pozawierał traktaty handlowe i clowe, zmienił jednostronnie układy celne. Traktaty handlowe w Austro-Węgrzech zawarte upływają dopiero w roku 1917 i nie prędzej aż za lat 6 mogą być poprawione. Jedno co może rząd zrobić to otworzyć granice dla przywozu mięsa zamorskiego z Argentyny, ale wszyscy głębiej patrzący wiedzą, że będzie to tylko drobne i mało znaczące poprawienie istotnego stanu drożyzny i nie wpłynie na jej gruntowne obniżenie, a natomiast może zaszkodzić stanowczo rozwijającej się hodowli własnej. Ale nawet z ofiarami własnemi koła rolnicze w Austryi zgodziłyby się na to postanowienie rządu, gdyby dotychczasowa opozycya Węgier z powodów politycznych nie stała na przeszkodzie wprowadzeniu znaczniejszej ilości mięsa zamorskiego.

Ale co już zupełnie leży w ręku rządu i co koniecznie i jak najrychlej musi być zrobione—to zmiana polityki podatkowej w stosunku do mieszkań, które istotnie w Austryi doszły do niebywałych cen. Powstała istna orgia mieszkaniowa i wyrobiła się pod wpływem spekulacyi gruntami miejskimi prawdziwa lichwa mieszkaniowa, która w najwyższej mierze przyczynia się do podrożenia życia nietylko dla sfer niezamożnych, ale nawet dla warstw średnio zamożnych. A tymczasem rząd bezczynnie przypatruje się tej zbrodniczej operacyi spekulantów mieszkaniowych i prócz teoretycznej ustawy o budowaniu tanich domów dla robotników niczego w tej mierze nie przedsiębierze. W tym kierunku już żaden traktat międzynarodowy nie stoi na przeszkodzie i owszem od rządu samego i od jego systemu podatkowego zależy, aby drożyznę mieszkań skutecznie zwalczać i wprowadzić reformy, któreby ogromnym masom ludności uczyniły życie znośniejsze. I tego słusznie domagają się masy robotnicze i klasy średnie. I takie reformy są w tej chwili naprawdę potrzebne i mogą być rychło przeprowadzone. Podatek mieszkaniowy cięży na budżecie rodzin robotniczych i całej warstwy pracującej i klasy urzędniczej i wogóle klas średnich bardziej od drożyzny mięsa i zboża. Nie podobna zaprzeczyć, że masy ludności nietylko w Wiedniu, ale także i w centrach fabrycznych i wielkich stolicach krajowych są istotnie wzburzone i do ostateczności doprowadzone, życie stało się niesłychanie ciężkie. Robotnicy mogą jeszcze w miarę drożenia środków żywności i mieszkań domagać się i uzyskiwać podniesienia płac, ale już ta droga dla urzędników jest wprost wykluczoną. Oni skazani są na stałe pensye, które nie wystarczają na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życia i wychowanie dzieci i nie widzą z nikąd żadnego ratunku. Dlatego stale domagają się podwyższenia płac od rządu i wprawdzie już to uzyskali raz i kosztem wielu milionów podatkowych pieniędzy, nałożonych na warstwy produkujące, podniesiono im płace, cóż kiedy natychmiast przez podniesienie czynszów spekulacya mieszkaniowa z lichwą odebrała im wszystkie z takim trudem uzyskane nabytki. Tu jest niebezpieczeństwo społeczne dzisiejszej drożyzny i jest obawa, żeby ruch przeciwdrożyźniany nie zeszedł z torów legalnej walki o prawo do wyższej płacy na niebezpieczne i dla interesowanych i dla państwa tory strajku urzędników. Dziś już rozważaną jest w kołach urzędników ruchu kolejowego i pocztowego niebezpieczna myśl powszechnego strajku kolejowego.

Jakiem by to było nieszczęściem powszechnem po tem, co widzieliśmy w innych państwach i czego doświadczyliśmy sami, niepotrzeba opisywać. Przed wstąpieniem na tę drogę przestrzegają przewódców żywioły spokojniejsze i rozważniejsze, ale zawsze trudno zaprzeczyć, że myśl ta jest, że kiełkuje i że może być przeprowadzoną w czyn.

Gdybyż jeszcze robotnicy i urzędnicy widzieli przed sobą jakieś wyjście, gdyby mieli nadzieję na jakąś zmianę -możnaby poważnie mówić o zaniechaniu tego niebezpiecznego zamiaru.

Niestety, jak rzeczy dziś stoją, nie widzą oni przed sobą żadnego sposobu wyjścia i dla tego niebezpieczeństwo strajku kolejowego jest dziś istotnie poważne i już rząd z tem niebezpieczeństwem liczyć się musi. Ostatnie wypadki drożyzny gwałtownej odbierają klasom nieposiadającym wszelką nadzieję polepszenia doli i coraz bardziej zyskują posłuch elementy najradykalniejsze, prące do strajku.

Jedną z najpilniejszych spraw jest dziś reforma ustawy o podatku czynszowym i najwięcej jest szans, że rząd na tę drogę pójdzie.

Te dwie sprawy wysuwają się na czoło wszystkich reform, które rząd i parlament przeprowadzić mogą i przeprowadzić muszą, jeżeli chcą wstrzymać masy od kroków rozpaczy, która nigdy nie jest dobrym doradcą.

Można mieć nadzieję, że bar. Gautsch, który już dwa razy widział przed sobą zrewoltowane tłumy, raz w roku 1897, kiedy w Pradze musiał zawieszać konstytucyę, drugi raz w Wiedniu w roku 1906, kiedy pod wpływem argumentów ulicy, musiał kapitulować i wnosić powszechne i równe prawo głosowania, którego jeszcze w przeddzień rozruchów wiedeńskich był najzagorzalszym przeciwnikiem, i tym razem nie tyle może wobec argumentów ulicy, ile w zrozumieniu potrzeby prawdziwie konserwatywnej, społecznej polityki złamie opór Węgier i pozwoli na przywóz mięsa argentyńskiego, którego się masy miejskie tak gwałtownie dopominają—a który to przywóz koła agrarne całkiem niepotrzebnie jako wielkie nieszczęście agrarne (bo takiem nie jest) zwalczają.

Jest także uzasadniona nadzieja, że na pierwszym porządku dziennym, zbierającej się za dwa tygodnie, d. 5 października Rady Państwa, znajdą się projekty rządu, zwalczające lichwę mieszkaniową i reformujące dotychczasowy niemożliwy podatek czynszowy. Ale obok rządu i społeczeństwo ma tu wielką rolę, ma wiele do zdziałania dla ulżenia drożyźnie.

Na pierwsze miejsce wysuwa się potrzeba przeprowadzenia wielkiej akcyi współdzielczej i usunięcia pośrednictwa w handlu produktami spożywczymi, zakładania składnic, tworzenia assocyacyi spożywczych i produkcyjnych, usuwania lichwy, pośredników, zarabiających niejednokrotnie po 100% na ziemniakach, mleku i innych artykułach codziennego spożycia.

Jest także rozumna, świadoma celu i umiejętna polityka miejska aprowizacyi miast i umiejętnego zabezpieczenia tanich artykułów masowych. Wszystkie te środki muszą być razem zastosowane i wszystkie razem dopiero mogą po jakimś czasie wpłynąć na obniżenie niesłychanie wyśrubowanych cen środków spożycia i mieszkania.

Ale najgorszym sposobem jest właśnie ten, którego się imała rzesza rozjuszonego Lumpenprolataryatu w Wiedniu. Przez podpalanie szkół, przez niszczenie okien, przez łamanie tramwajów nie dochodzi się do obniżenia cen artykułów spożywczych, ani do obniżenia ceny mieszkania. Przeciwnie tymi sposobami podnosi się tylko i tak wyśrubowane ceny.

To też złą radę dano tłumom, które wyprowadzono na ulicę, aby dały ujście wolne swym dzikim instynktom. Nie byli to przyjaciele ludu, którzy dla zademonstrowania swego wpływu wyprowadzili 150,000 ludzi na ulice miasta i podżegali ich mowami pełnymi talentu do demonstracyi ulicznej. Tem niczego

się nie osiągnie, a tylko słuszną swoją sprawę się pognębia.

Tylko pracą umiejętną przez organizacyę i przez asocyacyę można dojść do złagodzenia zła, które jest, którego istnienia niewolno zaprzeczać.

Nad usunięciem drożyzny należy pracować nie przez gwałtowne demonstracye przeciw jej objawom, lecz p r z e z u m i e j ę t n e u s u w a n i e j e j p r z y c z y n.

W. L

Nowy prezydent naczelny w Poznaniu.

„N. Wr. Tagebl." zamieszcza z Berlina depeszę, którą podajemy w następującem brzmieniu:

„Urzędownie ogłoszono, że naczelny prezydent prowincyi poznańskiej von Waldow został zamianowany naczelnym prezydentem prowincyi na Pomorzu i przeniesiony do Szczecina. Następcą jego w Poznaniu został mianowany podsekretarz stanu w ministerstwie wyznań rzeczywisty tajny radca d-r Schwartzkopf.

„Zmiana w prezydyum naczelnem prowincyi poznańskiej ma bezwątpienia wybitne znaczenie polityczne. Oddawna już nie jest to tajemnicą, że polityka wywłaszczenia nie będzie prowadzona w dotychczasowych rozmiarach i z temi tendencyami, które do tej pory były miarodajne. Nie brak powodów, na podstawie których należy przypuszczać, że d-r Schwartzkopf będzie przedstawicielem bardziej umiarkowanych tendencyi w polityce polskiej tak, że będzie się starał prowadzić politykę pojednania i że właśnie swoim pojednawczym tendencyom zawdzięcza swą nominacyę na naczelnego prezydenta prowincyi poznańskiej".

Do tych uwag korespondenta berlińskiego „Neues Wr. Tagbl." „Słowo Polskie" dodaje od siebie, że dotychczasowa działalność d-ra Schwartzkopfa do takich przypuszczań nie upoważnia. Schwartzkopf należał w ministerstwie pruskiem do najgorliwszych i najenergiczniejszych stronników polityki Bismarckowskiej i jego wpływami tłomaczyły się głównie dzikie eksperymenty germanizacyjne w poznańskich szkołach ludowych.

Z Wilna.

7-go września.

Przez ten tydzień ostatni Wilno miało wygląd miasta wielkiego, w którem wre życie polityczne, interesujące każdego. Od rana do nocy rozlegały się krzyki roznosicieli gazet: „nowe telegramy", „nowe wiadomości!" Słowa te brzmiały po polsku, rosyjsku i żydowsku, przechodnie wyrywali z rąk chłopców wydawane przez rozmaite gazety „dodatki nadzwyczajne" i całe miasto zajęte było wypadkami kijowskimi.

Naturalnie gazety miejscowe pół-urzędowe wystąpiły z artykułami, harmonizującymi z ich kierunkiem, korzystały z okazyi, by przypiąć łatkę prasie polskiej, że niedość kategorycznie wyraża oburzenie z powodu wypadków ostatnich. „Kuryer Wileński" z godnością odparł te zarzuty.

Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne prawosławne. Dodatki nadzwyczajne przestały wychodzić i roznosiciele gazet zażywają spokoju.

Teraz rodzice wszystkich narodowości zajęci są wyborami do komitetów rodzicielskich, których los jest bardzo niepewny wobec nowych rozporządzeń. Do d. 15-go września muszą być ukończone wybory przy koniecznej obecności 2/3 zamieszkujących w Wilnie rodziców, jeżeli w której klasie zbraknie tej liczby, nie będzie ona miała swego przedstawiciela w komitecie, a przecie jeszcze wiele osób nie wróciło ze wsi.

Dotąd prezes, czy wiceprezes komitetu rodzicielskiego miał prawo być na lekcyi po uprzedniem zawiadomieniu o swej chęci dyrektora gimnazyum, czy szkoły, dziś za każdym razem musi prosić o pozwolenie kuratora okręgu naukowego, faktycznie więc prawo asystowania przy lekcyi odjęte zostało.

Sezon letni w teatrze dobiega kresu, ale, zdaje się, trupa polska na długą bezczynność nie będzie skazana, znalazło się dla niej tymczasowe miejsce w cyrku, do przygotowania którego na sezon jesienny mają niebawem przystąpić. W sali miejskiej roboty idą w przyśpieszonym tempie, więc zapewne w grudniu teatr polski znajdzie w niej stałe pomieszczenie.

Ogromnie jest teraz ożywiony ruch budowlany w Wilnie, dotkliwie odczuwać się daje brak robotników, stolarzy, murarzy, zdunów. Wymagania ich co do skali wynagrodzenia wzrosły znacznie, wielu przedsiębiorców sprowadza robotników z dalekich stron.

Takie jest zapotrzebowanie mieszkań w Wilnie, że wynajęte są już od św. Michała mieszkania w domach, dziś jeszcze otoczonych rusztowaniem.

Wczoraj w obecności kilku księży i garstki ludzi z rozmaitych sfer odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę ochrony miejskiej im. ś. p. Józefa Montwiłła, w parku na Rassie.

Ma ona być wzorem ochronek pod względem hygienicznym, czekać więc będziemy z wielkiem upragnieniem jej ukończenia, gdyż w istniejących dotąd ochronkach wzgląd hygieny przeważnie szwankuje.

Jest też nadzieja, że będziemy mieli żeńską szkołę rzemieślniczą, o założenie której z inicyatywy prezydenta Michała Węsławskiego starała się przed laty paru rada miejska i nie otrzymała zatwierdzenia ministerstwa oświaty. Teraz minister oświaty, uznając, że taka szkoła jest potrzebna, uważa za możliwe przedstawienie do zatwierdzenia Izbom prawodawczym etatu wileńskiej szkoły rzemieślniczej żeńskiej. Jeżeli miasto asygnować na nią będzie corocznie po 2,200 rb., to ministerstwo ze swej strony zgadza się asygnować corocznie po 4,650 rb.

Zostało już w ruch puszczone wydawanie bezpłatnych obiadów przy miejskiem kuratoryum opieki nad biednymi, z czego korzysta przeciętnie po 200—250 dzieci dziennie, fundusz na to tworzą składki, dość ochoczo przez cały rok napływające. Weszło już u nas w zwyczaj, że zamiast depesz na śluby, zamiast wieńców na pogrzeby i t. d. składa się pewną sumę na ten, czy inny cel społeczny. Żeby to jeszcze panowie grający w karty składali pewien procent ze zdobytych bez pracy pieniędzy na dobro publiczne, tedy los tylu naszych instytucyi nie był wiecznie zagrożony, przynajmniej materyalnie.

Energii do tworzenia rzeczy nowych nie brak u nas; oto pewna grupa ludzi, zamiłowana w sportach, powzięła zamiar otworzenia w Wilnie klubu sportowego i szkoły lotniczej. Będziemy więc mięli może swoją „Awiatę", bo gorąco się tą sprawą zajmuje lotnik Kazimierz Szarski, mieszkający w Wilnie.

Rosyanie zakładają nowe towarzystwo kulturalne imienia czasopisma rosyjskiego „Wiestnik Znanja". Pismo to ma podobno stu prenumeratorów w mieście.

Ogłoszone też było w niedzielę organizacyjne zebranie „Klubu białoruskiego", ale charakter klubu odrazu się ujawnił, wśród członków założycieli widzimy nazwisko wydawcy i redaktora byłej „Biełoruskej Żiźni".

Echa artykułów „Biełoruskej Żiźni" jeszcze nie przebrzmiały, budzi je w kompromitujący dla siebie sposób p. Donat Malinowski, nazywający siebie „pełnomocnikiem organizacyi litewskich". Nie zadowolił się wysłaniem do „Rossiji" i „Now. Wrem." dokumentu z kłamliwemi insynuacyami na prasę polską w sprawie pogłoski o zabiegach litwinów o zniesienie dyecezyi wileńskiej, ale wysłał go jeszcze do „Wileńskiego Wiestnika" i „Minskiego Słowa". Odpowiedź tej ostatniej gazety nie wbije chyba w dumę „pełnomocnika organizacyi litewskich". Pisze ona tak:

„Wiedzieliśmy naturalnie już dawniej o wrogich stosunkach między polakami a litwinami, ale nie oczekiwaliśmy, żeby walka była tak ostra i żeby litwini do nas, rosyan, zwrócili się ze skargą na swych odwiecznych ciemiężycieli polaków". Wyjaśnia dalej autor artykułu, że przyjąć należy „rękę wyciągniętą przez litwinów", bo „jeżeli rosyanie nie poprą litwinów, to rzucą się oni w objęcia polskie", przez co wzmocnią „wrogów rosyjskich".

„Wiemy—pisze dalej—że wśród litwinów jest silny ruch separatystyczny, ale dla rosyan separatyzm litewski nie jest niebezpieczny, a o ile zwraca się przeciwko polakom—jest stanowczo pożyteczny i już przez to samo, że osłabia siłę polską, zasługuje na życzliwe traktowanie przez rosyan".

Znalazł więc p. Malinowski, „pełnomocnik organizacyi litewskich", dzielnego pomocnika i protektora; czy wdzięczne będą mu za to wszystkie organizacye litewskie? — chcemy wierzyć, że nie.

Mamy już pierwsze wieści o wystawie szawelskiej; nie jest ona tak bogata w okazy, jak w roku zeszłym. Udział włościan znaczny. Imponująco przedstawiają się pracujące bez przerwy machiny kowieńskiego syndykatu rolniczego. Wyroby przemysłu domowego włościańskiego zwracają powszechną uwagę, zauważyć się daje na tem polu znaczny postęp. Na odczyty z zakresu uprawy roli i gospodarki włościanie uczęszczają chętnie, rzucanemi pytaniami wykazując wielkie zainteresowanie się.

Ziemiaństwa mniej, a więc i zabawy mniej huczne, ale przecie one są najmniej potrzebne.

E. W.

50-lecie kapłaństwa Biskupa Edwarda Likowskiego.

We środę biskup Likowski święcił w Poznaniu półwiekowy jubileusz kapłaństwa.

Biskup-sufragan poznański należy do najzasłużeńszych i najświatlejszych księży polskich.

Światło dzienne ujrzał w 1836 r. we Wrześni, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, kształcił się w Akademii w Monasterze, święcenia kapłańskie otrzymał 1861 r., poczem był nauczycielem religii i języka hebrajskiego w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. W r. 1865 został profesorem historyi kościelnej w seminaryum poznańskiem; 1867 r. regensem; 1870 r. domowym prałatem Ojca św.

Tyle dat biograficznych.

Już na stanowisku nauczyciela religii w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, oraz regensa tamtejszego alumnatu, zdobył niezapomniane uczucie uznania i niekłamanej wdzięczności, potrafił bowiem łączyć zawsze surowość i obowiązki profesorskie z dobrocią i wyrozumiałością odczuwającego niedomagania ludzkiej natury zacnego człowieka.

Posunięty na godność prałata domowego Papieża Piusa IX, otrzymał dobrze zasłużoną infułę, kierując archidyecezyą gnieźnieńsko-poznańską po raz pierwszy po zgonie arcybiskupa Dindera, obecnie zaś ponownie po śmierci arcybiskupa Stablewskiego, stojąc zawsze na straży praw kościoła archidyecezyi i podległych jej zastępów wiernych.

Nie na tem jednak koniec zasług ks. Biskupa Likowskiego. Jako uczony wydał on długi szereg dzieł pomnikowych, zdobywając opinię najgruntowniejszego znawcy dziejów kościoła w Polsce. Zasilał często pracami swego pióra „Przegląd Katolicki" i inne pisma, a jego „Historya unii kościoła ruskiego z kościołem rzymskim", lub „Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX stuleciu" nie stracą nigdy nic ze swej ogromnej naukowej wartości i tworzyć będą dla badaczy owych epok zawsze źródło pierwszorzędnego znaczenia.

Instytucye naukowe polskie, oceniając niezwykłe zasługi ks. Likowskiego, wyróżniły go w najzaszczytniejszy sposób: poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk powołało go na swego prezesa; krakowska Akademia Umiejętności wpisała w poczet swoich członków.

Sprawa hr. Ronikiera.

Wtorkowe (ostatnie) posiedzenie rozpoczęło przemówienie adw. Makowskiego.

Mówca odpowiada przedewszystkiem obronie Zawadzkiego, zaznaczając jednakże, iż nie zamierza odpowiadać na tę część obrony, która polegała na nizkich ukłonach i nielogicznych rozumowaniach.

Przechodząc do prokuratora, oświadcza, iż oskarżyciel widocznie cofa się — zamiast argumentów, powołuje się na swe przekonania i szczegółowo zastanawia się nad kwestyą poczytalności i zeznawania świadków.

W końcu obrońca oponuje przeciwko żądaniom powoda cywilnego, zaznaczając, iż Ronikier nie był prawie zainteresowany w śmierci młodego Chrzanowskiego.

Po kilkuminutowej przerwie przemawia drugi obrońca Ronikiera, adw. Bobriszczew Puszkin. Mówca polemizuje z oskarżeniem, wykazuje szereg błędów śledztwa pierwiastkowego, wreszcie zwraca się energicznie przeciwko Zawadzkiemu, usiłując dowieść, iż jest on niewątpliwie winien ukrywania przestępstwa.

Następny mówca, adw. Korwin-Piotrowski, gorąco występuje przeciwko adw. Bobriszczewowi-Puszkinowi. Mam przecie prawo żądać od obrońcy Ronikiera tego samego, czego on żąda od oskarżyciela: nie przekonań i wrażeń, lecz argumentów. Tymczasem adw. Bobriszczew-Puszkin, napadając na mego klienta, argumentami swych twierdzeń nie poparł.

W dalszym ciągu obrońca zastanawia się nad zeznaniem Lebanowskiego, nad kwestyą dywanów etc.

Przewodniczący kilkakrotnie przerywa mówcom, prosząc o powściągliwsze wyrażanie się i niezaczepianie osobistości.

Po półgodzinnej przerwie zabiera głos adw. Ettinger. Mówca odpowiada głównie oskarżycielowi publicznemu, dowodząc, iż te argumenty, na które prokurator powołał się w swej replice, nie obalają bynajmniej twierdzeń obrony Zawadzkiego. Obrońca szczegółowo zastanawia się nad poszczególnemi kwestyami. Oskarżyciel dowodzi, że twierdzenie obrony, iż Ronikier użył biletów wizytowych z nazwiskiem Chrzanowskiego, aby wprowadzić w błąd Zawadzkiego, jest bezpodstawne, gdyż pocoby w takim razie stalował bilety w większej ilości — a znaleziono ich przecież kilkanaście. Lecz czyż mógł on, nie narażając się na podejrzenie, obstalować jeden bilet wizytowy?

Również niesłuszne są twierdzenia oskarżyciela co do innych dowodów rzeczowych oraz zeznań świadków. Mówca nieco dłużej zastanawia się nad zeznaniem Lebanowskiego i dowodzi, iż gdyby nawet było wiarogodne, to też groźnem dla Zawadzkiego nie jest.

Replikuje jeszcze adw. Sterling, poczem przewodniczący zwraca się do Ronikiera.

— Oskarżony hr. Ronikierze, czy chce pan co powiedzieć na swoją obronę?

Ronikier: Ja? czy mam co powiedzieć?

Przewodniczący: Tak.

Wśród ogólnej ciszy rozlega się głos Ronikiera:

„Tak, chcę. Dużo słyszałem tutaj różnych rzeczy. Ale to wszystko prawie kłamstwo. Wszystko to wymyślili wrogowie moi i mojej żony, którzy chcą ją zamknąć i do grobu zapędzić. Przecie uderzając we mnie, biją w nią. Jedni mówili głupio, bezmyślnie, inni—przepłaceni. Lecz ja mogę to jednem słowem zwalić. Przecie, jak słyszę, ten obydny mord dokonany był kilka miesięcy temu, a ja—to można sprawdzić—od kilku lat jestem w więzieniu, jako dusz nieszczęśliwych pasterz. Nie mogłem zamordować, ani celu nie miałem. Dużo tu było świadków, ale jeden nic nie powiedział. Tym świadkiem jest Bóg. Jego wzywam wielkim głosem —jeżeli zamordowałem—niech we mnie sprawiedliwość Boska uderzy. Przecie to bardzo łatwo być może, bo mam zdeklarowaną wadę serca.

„Ale ja nie padnę. Jestem sługą Bożym i pozostanę nim.

„Przez parę lat widziałem tyle bólu, tyle cierpień, że moje przy nich są niczem.

„O jedno tylko proszę Cię, Boże: zaopiekuj się moją nieszczęśliwą żoną, memi nieszczęśliwemi dziećmi, których ojca chcą pozbawić, i moją starą matkę, którą chcą pozbawić syna. Przebacz zaś tym, którzy tu przyszli, aby świadczyć o mojej winie, przebacz tym figurantom, którzy dla marnego grosza rzucają paszkwil na mnie, na moją rodzinę i tego nieszczęsnego ucznia. Amen".

Przemówienie to wywołuje sensacyę. Pozostali oskarżeni odpowiadają krótko, zapewniając o swej niewinności. Zawadzki odpowiada spokojnie, Siemiński płacze i nie może skończyć swej odpowiedzi.

Sąd wychodzi do sali obrad poufnych dla zredagowania pytań.

Po półgodzinnej przerwie przewodniczący odczytuje pytania. Obrona Zawadzkiego żąda zmian w pytaniach, lecz sąd żądania te odrzuca.

Sąd wychodzi znów do sali obrad poufnych.

Wyrok.

Obrady trwają kilka godzin — tymczasem sala stopniowo zapełnia się publicznością. Takiego ścisku, jak we wtorek w chwili odczytania wyroku—nie było od początku obrad. Wreszcie już po godz. 10-ej sprowadzają podsądnych; po kilku minutach wchodzi sąd i przewodniczący wśród ogólnej ciszy odczytuje wyrok, mocą którego Bohdan hr. Ronikier uznany jest za winnego rozmyślnego zabójstwa szwagra swego Stanisława Chrzanowskiego w celu osiągnięcia korzyści materyalnych i skazany na pozbawienie wszystkich praw stanu, zesłanie do robót ciężkich na lat 15 i osiedlenie w Syberyi. Zawadzki zaś i Siemiński uniewinnieni.

Powództwo cywilne Bronisława i Wandy Chrzanowskich oddalone.

Wyrok względem hr. Ronikiera, jako szlachcica, przedstawiony będzie do zatwierdzenia Najwyższego.

Oskarżeni wysłuchują wyroku spokojnie. Za to zebrana publiczność komentuje go bardzo żywo.

W ostatecznej formie wyrok ogłoszony będzie za dwa tygodnie. Od chwili zaś ogłoszenia oskarżonemu i oskarżeniu służy dwutygodniowy termin do zaskarżenia wyroku.

Z prasy rosyjskiej.

„Pietierb. Wiedomosti" wobec zabójstwa Stołypina, zwracają się do „zabójców" ze stołypinowskiem: „nie przestraszycie"!

„W chwili obecnej, nad mogiłą zabitego ministra, dzielnego bojownika, który zginął na posterunku i spoczywa otoczony aureolą śmierci, należy stłumić w sobie wszelkie rozdrażnienie, zapanować nad gniewem i oburzeniem, nie pozwolić, aby złość mąciła myśli i plugawiła język; spokojnym należy być, a tylko sprawiedliwym i szczerym. Należy być właśnie takim, choćby dla tego, iż „on" skończył już wszystkie rachunki z życiem.

Ale przedewszystkiem na to, aby mieć prawo powiedzieć zabójcom w taki sposób, aby uwierzyli powiedzieć, nie bojąc się drwin z ich strony: „Panowie, popełniliście czyn zbyteczny, bezmyślny i zły, albo też byliście ślepem narzędziem Opatrzności... W tym celu złożyliście w ofierze jednego z waszych—Bogrowa. Zmusiliście go do tego, aby był kłamcą i zdrajcą.

Zabiliście uczciwego człowieka. Na zabójstwie tem nic nie wygraliście i absolutnie nic nie wygracie—nikogo tem nie przestraszycie: przeciwnie nawet—popchnęliście znowu naród rosyjski na drogę reakcyi.

Odsunęliście pozatem i urzeczywistnienie tych liberalnych praw, jakie Cesarz zamierzał dać krajowi i jakich wy nie możecie nie pragnąć.

Popełniliście przytem wielką omyłkę na kata wybraliście z pośród siebie żyda i tem bezlitośnie budzicie żywiołowy gniew narodu przeciwko współwyznawcom Bogrowa. Jeśli przeleje się krew niewinna, to i ona spadnie na was".

Brzmi to „umycie rąk" jak groźba, jak ciemne, pogromowe jakieś przewidywanie.

———

„Riecz" słusznie zaznacza, iż śmierć Stołypina jest większem nieszczęściem politycznem dla jego przeciwników, niż dla jego przyjaciół. Oto dlaczego:

„Kto zwracał uwagę na wystąpienia premiera w Dumie Państwowej i Radzie Państwa w ostatnich czasach, ten nie mógł nie odczuć w ostatnich jego przemówieniach nowych nut rozczarowania i słabości. Widocznie wiara w własny system została zachwiana i w duszy samego premiera.

My, walczący ze Stołypinem na publicznej arenie, patrzyliśmy na tę ewolucyę, widzieliśmy jak w życiu system ten okazał się pozbawiony wszelkich podstaw i byliśmy pewni, że zbliża się chwila, gdy i władza i społeczeństwo przyjdą do wniosku, że system polityki powinien być zmieniony w kierunku, nadanym przez manifest z d. 17 października.

Czyn krwawy przerwał ten naturalny proces. Widmo krwawe zapanowało nad rozwojem politycznego życia, który powinien był doprowadzić Rosyę do istotnego uzdrowotnienia, i pod tym względem śmierć Stołypina- śmierć tragiczna—jest większem nieszczęściem dla jego przeciwników, niż dla jego przyjaciół. Wiemy bowiem dobrze, iż krwawe przestępstwo będzie dla stronników Stołypina jeszcze jednym argumentem do prowadzenia tej polityki, będzie nowym dowodem, przemawiającym na korzyść wzmocnienia reakcyi, na korzyść ustalenia dawnego systemu, jesteśmy wszakże głęboko przekonani, iż argument ten nie wytrzymuje krytyki, podobnie jak i inne polityczne argumenty przyjaciół dawnego porządku.

I nad mogiłą Stołypina wszyscy, dla których przyszłość Rosyi jest drogą, mogą powtórzyć tylko, że poza konsekwentnym rozwojem idei manifestu z d. 17 października, niema dla Rosyi innego sposobu politycznego odrodzenia".

W sprawie wystawy r. 1913.

W środę d. 7 b. m. w biurze wystawy kijowskiej odbyło się pod przewodnictwem Al. hr. Tyszkiewicza posiedzenie zarządu wystawy.

Zagajając posiedzenie, hr. Tyszkiewicz zakomunikował zebranym, iż smutne zajścia ostatnich dni stanęły na przeszkodzie wysłaniu delegacyi komitetu do bawiących w Kijowie dygnitarzy w sprawie wystawy, a ogólna sytuacya państwowa może wywołać opóźnienie w rozstrzygnięciu całego szeregu spraw zasadniczych, co stanie się niebezpiecznem dla wystawy. Wskazawszy następnie na ogólne przygnębienie, panujące w kraju, prezes oświadczył, iż stan taki zmusza go do postawienia zasadniczo pytania, czy nastrój ten nie udzielił się zarządowi i czy nie powstanie w nim myśl zaniechania wystawy wogóle?

Po ożywionej wymianie zdań wszyscy zebrani jednogłośnie przyszli do wniosku, iż sprawa wystawy o tyle jest ważną dla kraju, iż pomimo wszystko należy dążyć do jej urzeczywistnienia. Po powzięciu uchwały powyższej, hr. Tyszkiewicz złożył sprawozdanie z zupełnie niespodziewanej audyencyi u p. o. prezesa ministrów p. Kokowcewa, wynikłej wskutek przypadkowego zebrania się u p. ministra prezesa wystawy, hr. Tyszkiewicza oraz dwu wiceprezesów, pp. J, Dawydowa i Peczkowskiego, którzy po zaznajomieniu p. Kokowcewa z wystawą, dowiedzieli się o przychylnem jego usposobieniu dla wystawy i otrzymali zaprosiny dla delegacyi komitetu do Petersburga na audyencyę w d. 5 października dla złożenia p. ministrowi szczegółowo opracowanego projektu wystawy. Zebranie uchwaliło wysłać na d. 5 października delegacyę, składającą się z pp. Al. hr. Tyszkiewicza, A. Rzepeckiego, S. Peczkowskiego, D. Margolina i W. Demczenki.

Następnie prezes zakomunikował o szeregu starań, które należy komitetowi wystawy niezwłocznie rozpocząć u odnośnych władz. Po rozpatrzeniu tej kwestyi uchwalono rozpocząć staranie o wzięcie udziału w wystawie i wyznaczenie dla niej zapomóg u ministerstwa oświaty, komunikacyi, wydziałów melioracyi rolnych, statystyki i ekonomiki rolnej głównego zarządu rolnictwa oraz szeregu innych departamentów i wydziałów, jakoteż u akademii sztuk pięknych. Oprócz tego uchwalono wystosować do ministerstwa handlu i przemysłu prośbę o przyłączenie do wystawy projektowanej wszechrosyjskiej wystawy narzędzi i maszyn rolniczych, do departamentu opłat celnych ministerstwa skarbu — prośbę o zwolnienie od cła za kaucyą okazów zagranicznych oraz do departamentu kolei żelaznych ministerstwa skarbu o przyznanie dla okazów, przesyłanych na wystawę taryfy ulgowej. Jednocześnie Al. hr. Tyszkiewicz zwrócił uwagę zarządu na to, iż wystawa w Kijowie zaczyna przybierać rozmiary, zupełnie nieodpowiadającej nazwie „krajowa", a z drugiej strony, jak tego dowiodły pertraktacye z rozmaitemi firmami i przedsiębiorstwami, nazwa ta utrudnia działalność komitetu, zmniejszając znaczenie wystawy w oczach wystawców. Zebranie, po krótkiej dyskusyi, uchwaliło słowo „krajowa" wykreślić z urzędowej nazwy wystawy i rozpocząć kroki o zatwierdzenie tej zmiany przez odnośne władze.

Do szeregu starań uchwalono dołączyć starania u zainteresowanych w wystawie ziemstw i miast o przyznanie wystawie zapomóg, wreszcie uchwalono rozpocząć niezwłocznie starania o zatwierdzenie preliminarza budżetowego wystawy.

Po uchwaleniu wniosków powyższych zebranie przeszło do dyskusyi nad formą wyznaczonych już zapomóg, a następnie uchwalono przyciągnąć do udziału w urządzaniu wystawy wybitnych przedstawicieli rolnictwa i przemysłu fabrycznego naszego kraju, Królestwa i Cesarstwa, w końcu uchwalono niezwłocznie rozpocząć roboty przygotowawcze na terytoryum wystawy, powierzając członkowi zarządu, p. Józefiemu, zawarcie umów w sprawie sporządzenia planu niwelacyjnego placu wystawowego. Na tem zebranie zamknięto.

Bez maski.

Ile razy w najliberalniejszej nawet prasie rosyjskiej zjawi się jakiś sąd o życiu i nastrojach polskich, sprawia on wrażenie rozprawy o rzeczach egzotycznych, o których byle co i byle jak pisać wolno.

A pochodzi to nietylko z tej racyi, że „rubryki polskie" wypełnia, za pewną ilość kopiejek od wiersza, pierwszy lepszy pismak, którego życie umysłowe wyczerpuje się zwykle ograniczonym nader zasobem utartych a poza rzeczywistością bytujących, formułek i frazesów, lecz i dla tej prostej przyczyny, że i dla najświatlejszych głów rosyjskich Polska i jej życie pozostaje wciąż jeszcze terenem w dosłownem tego słowa znaczeniu — obcym i nieznanym.

Ignorancya rosyjska przechodzi pod tym względem, wszelką miarę i wszelkie granice. O Królestwie Polskiem wypisują się istne bajdy — czasem śmieszne, a czasem wstrętne i dla współżycia obu narodów w najwyższym stopniu szkodliwe.

Pan publicysta smaruje, a pan redaktor dziwolągi pana publicysty puszcza i obaj często działają w najlepszej wierze, lecz bez najmniejszego o danym przedmiocie pojęcia.

Dla przykładu proponuję wziąć do ręki 248 numer gazety „Kijowskaja Myśl", gdzie w artykule p. t. „Z powodu sprawy Ronikiera" nieznany autor w ogromnym trzyszpaltowym artykule rozpisuje się o trudnościach, jakie miał do zwalczenia warszawski... „sąd przysięgłych" (!) wskutek defektów początkowego śledztwa.

Instytut „sądu przysięgłych", którego Królestwo nigdy nie posiadało, stanowi i dla autora, pana I. B., i dla redakcyi, wydawanego w Kijowie dziennika rosyjskiego — pewnik niezbity!

Czy można się potem dziwić, że najkłamliwsze i najbezsensowniejsze korespondencye i wiadomości z Warszawy znajdują w takich „kompetentnych" redakcyach posłuch i że są używane dla... urabiania opinii rosyjskiej w sprawach Polski i polaków dotyczących?!...

Czarny Jegomość.

Pogrzeb prezesa rady ministrów Stołypina.

Dn. 8-go września przed trumną zmarłego odprawiono kilka nabożeństw. Tego samego dnia w nocy pociągiem petersburskim przybyły do Kijowa dzieci P. Stołypina oraz marszałek szlachty pow. szawelskiego p. Bok. O g. 2-ej po południu cała rodzina zmarłego obecną była na nabożeństwie żałobnem odprawionem w refektarzu przez metropolitę kijowskiego i halickiego Flawiana w asystencyi archimandrytów: Ambrożego, Teodozego i Filadelfa. Oprócz rodziny zmarłego na nabożeństwie byli obecni: ober-prokurator synodu Sabler, gen.-gubernator Trepow, gen.-adjutant Iwanow i wielu innych przedstawicieli władzy centralnej i miejscowej.

Przy trumnie w ciągu całego dnia stała straż honorowa, składająca się z 2 oficerów korpusu żandarmów, dwu wachmistrzów żandarmskich oraz dwu urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

O g. 3-ciej po południu w Ławrze odprawiono nabożeństwo żałobne pod otwartem niebem. O g. 4-ej—nowe nabożeństwo żałobne przed trumną ze zwłokami Stołypina.

O g. 6-ej m. 11 wieczorem pociągiem nadzwyczajnym przybyło z Petersburga wielu wybitnych dygnitarzy, którzy o g. 8-ej wieczorem byli obecni na nabożeństwie żałobnem.

— — — — — —

Dn. 9-go września już o g. 9-ej z rana do Ławry przybywać zaczęli dygnitarze, delegacye od różnych ministerstw, frakcyi nacyonalistów, związku 17-go października, ziemstw, miasta, organizacyi monarchicznych miejscowych i zamiejscowych, uczącej się młodzieży i t. d.

O g. 10-ej do refektarza przybyli: minister sprawiedliwości S. Szczegłowitow, minister rolnictwa Kriwoszein, minister przemysłu i handlu Timaszew, naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Gerbel, ober-prokurator synodu W. Sabier, prezes Dumy Państwowej Rodzianko, niektórzy posłowie do Rady Państwa i Dumy Państwowej a w ich liczbie pp. Bobrinskij, A. Guczkow, Lerche, Krüdener-Struwe, Doppelmejer, Procenko, Czełyszew, Pichno; pozatem przybyli: gen.-gubernator Trepow, gen.-adjutant Iwanow, wice-minister Łykoszin, prezydent miasta Petersburga Glazunow, prezydent m. Moskwy Guczkow, prezydent m. Kijowa Djakow i t. d.

W celu oddania zmarłemu honorów wojskowych przybył oddział żandarmeryi kolejowej, który uszykował się wzdłuż prawej ściany wielkiej cerkwi, wprost grobu P. Stołypina.

Trumna ze zwłokami P. Stołypina ubraną była żywymi kwiatami. Miejsca po prawej stronie trumny przeznaczone były dla członków rodziny P. Stołypina, ministrów oraz innych wybitnych dygnitarzy. Miejsca z lewej strony — dla delegacyi i uczącej się młodzieży.

O g. 11-ej z rana rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez metropolitę Flawiana w asystencyi przeora ławry archimandryty Ambrożego, rektora kijowskiego seminaryum duchownego Ambrożego i innych wybitnych dostojników kościoła prawosławnego. Podczas nabożeństwa żałobnego na trumnę zmarłego składano liczne wieńce.

Nabożeństwo żałobne ukończone zostało o godzinie 2-ej po południu, poczem nastąpił akt ostatniego pożegnania. Obecni na nabożeństwie zaczęli wychodzić z refektarza. Pierwsi wyszli „związkowcy" i uszykowali się obok mogiły, która została ozdobiona żywymi kwiatami. Po upływie kilku minut z cerkwi wyruszył orszak pogrzebowy. Żandarmi sprezentowali broń, poczem orkiestra wykonała hymn „Kol Sławien". W procesyi brało udział 10 dyakonów i subdyakonów, 54 duchownych i jeromonachów, 2 protojerejów, 3 archimandrytów, 4 episkopów i metropolita Flawian. Na czele procesyi kroczyli urzędnicy, którzy na 6 poduszkach nieśli ordery zmarłego. Tuż za duchowieństwem wyżsi dygnitarze oraz posłowie do Rady Państwa: W. Bobrinskij, D. Pichno, i Dumy Państwowej: A. Guczkow, G. Lerche i prezydent Dumy M. Rodzianko nieśli trumnę ze zwłokami P. Stołypina. Za trumną postępowała wdowa po zmarłym i dzieci, krewni oraz wyżsi dostojnicy. Przy dźwiękach muzyki i śpiewie hymnów żałobnych orszak pogrzebowy zbliżył się do grobu.

Po wygłoszeniu ostatnich krótkich modlitw żałobnych i po odśpiewaniu „wiecznoj pamiati" przy odgłosie salw karabinowych trumnę opuszczono do grobu.

Nad mogiłą, jak powiadają, na życzenie zmarłego mów nie wygłaszano.

O g. 4-ej po południu wszystkie obrządki pogrzebowe zostały zakończone.

Ilość złożonych na trumnie wieńców przekroczyła liczbę 200.

— — — — — —

Poważny przebieg obrzędów pogrzebowych zakłócony został jednym tylko wypadkiem, który dla ścisłości dziennikarskiej w krótkości poniżej podajemy. Oto będący na pogrzebie

reprezentanci kijowskiej prasy postępowej, którym wyznaczono miejsca przed mogiłą P. Stołypina obok „związkowców", obrzuceni zostali przez tych ostatnich szeregiem obelg i obelżywych przezwisk w rodzaju „żydowskija mordy" i t. d. Niezadowoleni ze swego sąsiedztwa „związkowcy" żądali usunięcia z podwórza Ławry przedstawicieli kijowskiej prasy postępowej. Pomimo to dziennikarze pozostali na swem stanowisku, a jeden z nich zwrócił się nawet do p. policmajstra z prośbą o zapobieżenie awanturze. Jednakże dziennikarze na rozkaz policmajstra—w myśl życzeń związkowców—usunięci zostali z Ławry. Pozatem spokój nigdzie nie został zakłócony.

Echa zamachu na P. Stołypina.

Sąd.

Wczoraj w twierdzy kijowskiej odbył się sąd wojenny nad sprawcą zamachu na życie Stołypina—Dymitrem Bogrowem.

Posiedzenie sądu odbyło się w kazamacie podziemnej jednego z bastyonów twierdzy, t. zw. „Kosoj kopanir", w izbie pół ciemnej, którą rozjaśniał jedynie blask kilku lamp naftowych.

Przewodniczył czasowo pełniący obowiązki prezesa kijowskiego sądu wojenno-okręgowego gen.-major Rengarten, oskarżał prokurator tegoż sądu gen.-lejt. Kostenko. Podsądny zrzekł się obrony. Poza przewodniczącym skład sądu stanowiło 2 pułkowników i 3 podpułkowników armii czynnej.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Żandarmi nie dopuszczali nikogo na odległość kilkudziesięciu kroków od wejścia do bastyonu, oprócz wyższych osób urzędowych, z których przybyli: minister sprawiedliwości Szczegłowitow, generał-gubernator Trepow, dowodzący wojskami gen. Iwanow, prokurator izby sądowej Czapliński i sądu okręgowego Brandorf, komendant fortecy gen. Meder, kilku członków sądu wojennego, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Fenenko i kilka innych osób.

Oskarżony Bogrow, jak mówiono, zachowywał przez cały czas rozpraw zupełny spokój i doskonale panował nad sobą, chętnie udzielając wyjaśnień. Ubrany był w ten sam garnitur frakowy, który miał na sobie w teatrze podczas przedstawienia galowego, był jednak bez kołnierzyka i krawata.

Z wezwanych przez sąd 12 świadków z powodu wyjazdu z Kijowa nie stawiło się 5. Z przybyłych 7 zbadano tylko naczelnika kijowskiego wydziału „ochrany" podpułkownikaKulabkę, pozostałych zaś usunięto z sali.

Posiedzenie sądu otwarto o godz. 4 i pół po południu trwało wraz z dwoma przerwami do g. 10 wieczorem.

Oskarżony Bagrow odpowiadał z art. 102 nowego kodeksu karnego, który przewiduje: „przynależność do stowarzyszenia, zawiązanego w celu, obalenia przemocą istniejącego w Rosyi na mocy praw zasadniczych ustroju państwowego", oraz art. 279 tomu XXII zbioru ustaw woj.

Na mocy wyroku sądu Dymitr Bogrow skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Więzienie.

Na jednym z rogów Peczerskiej fortecy w Kijowie nad niedostępnym prawie urwiskiem ponuro wznoszą się mury i wały bastyonu dawnej fortecy, t, zw. „Kosoj kopanir". Malutkie okienka, opatrzone gęstemi kratami, wychodzą na straszliwą „Łysą górę", miejsce, gdzie tracą obecnie przestępców, skazywanych przez sądy wojenne.

Przez potężne drzwi dębowe wchodzi się w wązki trójkąt na podwórze, otoczone z dwóch stron wysokimi murami głównego budynku, poczerniałymi od starości i wilgoci. Podstawa trójkąta zagrodzona krata, z przeciwnej zaś strony widnieje ciemna paszcza korytarza.

Tam mieszczą się cele podziemne, wilgotne, zapleśniałe, pełne szczurów i robactwa. Tu, jak powiadają, pokutują więźniowie za wykroczenia przeciwko przepisom więziennym.

Kręte schody prowadzą do górnego korytarza z sufitem sklepionym. Po bokach głębokie nisze, w nich ciężkie drzwi o olbrzymich zamkach, bez zwykłych w więzieniach nowoczesnych otworów dla obserwowania w każdej chwili, co robi więzień. W jednym z zakrętów korytarza są wązkie schody do góry, prowadzące w ciemności do podwójnych drzwi, okutych żelazem. Jest to cela dla najważniejszych przestępców: „sekretna"—w niej obecnie przebywa zabójca sekretarza stanu Stołypina.

Murawjew i Bogrow.

Rewelacye, zamieszczone we wczorajszym numerze „Now. Wrem.", których treść komunikuje nam nasz korespondent petersburski, o rzekomym wspólniku Bogrowa Murawjewie, wymagają pewnego uzupełnienia.

Murawjew został aresztowany 26 sierpnia w Kijowie przy zbiegu ulic W. Wasylkowskiej i Policyjnej. Gdy aresztowanego przywieziono do wydziału „ochrany" oświadczył on, iż nazywa się Kisielew. Zanim go zbadano, zdążył on jeszcze wyjąć z kieszeni browning, i odebrać sobie życie. W kieszeni mniemanego Kisielewa znaleziono list, pisany do przyjaciela, zamieszkałego w Paryżu, w którym skarżył się, że policya go poszukuje, a w razie aresztowania, zagraża mu poważne niebezpieczeństwo.

Na podstawie tego listu udało się stwierdzić osobistość samobójcy. Okazało się, że jest to niejaki Murawjew, znany rewolucyonista, który brał udział w powstaniu w Moskwie i znany był policyi ze swej działalności rewolucyjnej.

Po samobójstwie Murawjewa kijowski wydział ochrany postarał się, aby wiadomość o tem nie przedostała się do gazet miejscowych; w żadnej też z gazet kijowskich nie pojawiła się najmniejsza wzmianka o opisanem zdarzeniu. Gazety zamiejscowe podały tę wiadomość, lecz bez wymienienia nazwiska samobójcy, gdyż wydział „ochrany" ukrywał je starannie.

Jak mówią, tego samego dnia, po opisanym wypadku zjawił się w wydziale „ochrany" Bogrow, rzekomo w celu przekonania się, czy nieznajomy, który popełnił samobójstwo po aresztowaniu go, nie należał do partyi rewolucyjnej, do której należał i on przed wstąpieniem do „ochrany" i która miała jakoby przed niedawnym czasem przysłać doń delegata z prośbą, aby postarał się znaleźć odpowiednie mieszkanie dla członków partyi, którzy mają przybyć do Kijowa na czas uroczystości sierpniowych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Jutro 10 (23) Mikołaja.
Dziś 11 (24) Imienic N. M. P., Prota.
Wschód słońca o godz. 5 m. 48.
Zachód słońca o godz. 5 m. 58.
Długość dnia godz. 2 m. 10

Kalendarzyk Historyczny.

22 września n. st.

Roku 1768. Turcya wypowiada wojnę Rosyi, za główny powód wypowiedzenia podając mieszanie się Rosyi do elekcyi i rządów Rzeczypospolitej, oraz utrzymywanie wojsk w granicach Polski.

23 września n. st.

Roku 1492. Jan Olbracht, syn Kazimierza Jagiellończyka, królem polskim w Krakowie koronowany.

— **Niezwykły koncert.** Jutro odbędzie się w Fastowie ów niezwykły koncert, na który wybiera się z Kijowa i ze wsi liczne towarzystwo. O uczestnikach już pisaliśmy, dodać tu wypada, że p. Surzyński grać będzie na nowych, wybornych organach kościelnych.

— **Najwyższe podarki.** Naczelnik stacyi Kijów I osobowy F. Zaborowski i zastępca jego B. Eljaszewicz zostali zaszczyceni Najwyższymi podarunkami w postaci złotych zegarków na złotych łańcuchach z herbem państwa.

— **Wyjazd p. Stołypinowej.** Dziś po południu opuszcza Kijów małżonka zmarłego prezesa rady ministrów p. Olga Stołypinowa z dziećmi.

— **Uchwała.** W ostatnim numerze „Kijewlanina" znajdujemy wiadomość o tem, że w dniu 8 b. m. komitet budowy pomnika Stołypinowi, na czele którego stoi generał-gubernator Trepow, postanowił między innemi: przyjmować ofiary od wszystkich narodowości o p r ó c z ż y d o w s k i e j, otrzymane od żydów na ten cel składki zwrócić.

— **Sprawa pułk. Krestyńskiego.** Wyznaczona na dzień wczorajszy w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym sprawa pułkownika inżynieryi wojskowej Krestyńskiego, oskarżonego o rozmaite nadużycia służbowe, popełnione podczas pełnienia obowiązków prezesa wojskowej komisyi budowlanej w Berdyczowie, została odroczona z powodu choroby pułkownika Krestyńskiego, który w tych dniach postrzelił się z rewolweru w nogę.

— **Przyjazd ministra handlu.** Przybył do Kijowa i zatrzymał się w „Grand-hotelu" minister przemysłu i handlu S. Timaszew.

— **Kursy rolnictwa.** W drugiej połowie września rozpoczną się wykłady na kijowskich kursach rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego. Wykładać będą profesorowie politechniki kijowskiej. Kurs nauk trwa 2 lata. Na kursy przyjmowane są osoby obojga płci, które ukończyły przynajmniej 2-klasową szkołę miejską lub 3 klasy gimnazyum. Opłata roczna za naukę wynosi 30 rb. Podania należy składać do zarządu kijowskiego Towarzystwa rolniczego (ul. Luterańska № 11 m. 22).

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Pułkownik Krestinskij zamieszkały przy ul. Nikolskiej № 3 wystrzelił przez nieostrożność z rewolweru, przyczem zranił siebie w prawą nogę.

Rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

— ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW WYSKOKOWYCH. Dnia 9 i 10 września w czasie dokonywanego w Kijowie popisu szeregowców rezerwy, zamknięto wszystkie bez wyjątku zakłady, sprzedające napoje wyskokowe, za wyjątkiem restauracyi pierwszorzędnych.

— ŚMIERĆ Z POWODU RANY. Wieczorem d. 6-go września na ul. Aleksandrowskiej jakiś złoczyńca ranił Abrahama Ostrowskiego. Rana okazała się śmiertelną i w nocy na 8 b. m. Ostrowski zmarł w szpitalu Aleksandrowskim. Zabójcy nie wykryto.

— OKRADZENIE SKLEPU. W nocy na 8 września złodzieje wtargnęli do sklepu zabawek Alferowej (Dymitrowska № 18), skąd wyłamawszy otwór w ścianie dostali się do sklepu bławatnego „Zanin Bohomaz i Sp."

Złodzieje skradli towaru na sumę 6,000 rb., poczem ulotnili się nie zauważeni przez nikogo.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W pokojach umeblowanych „Libawa" przy ul. Bezakowskiej otruł się syn felczera 20-letni Eugeniusn B.

— „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— ZAZDROŚĆ. Jan Tonkowołosyj, pokłóciwszy się z Tatjaną Bujanową na tle zazdrości zadał jej nożem ranę w rękę. T. aresztowano.

— ARESZT. Na brzegu Dniepru „bosiak" Tregubka, będąc w stanie mocno podchmielonym, zaczął gromadzić koło siebie rozmaitych chuliganów, podburzając ich przeciwko żydom.

Do zajścia wmieszał się znany ataman artelu nadbrzeżnego Kasatkin, który aresztował pijanego i oddał go w ręce policyi.

— STRZELANINA DO ZŁODZIEI. W nocy na d. 7 września do mieszkania Emelianienki (zaul. Obserwatorny № 12) wtargnęła banda złodziei. Złoczyńcy zrabowawszy wiele rzeczy, zamierzali już opuścić mieszkanie, gdy gospodarz domu obudził się i puścił się za nimi w pogoń strzelając z rewolweru. Jedna z kul raniła w biodro 25 letniego bandytę Iwanowa, którego aresztowano. Pozostali zbiegli, unosząc nieco skradzionych przedmiotów.

— POŻARY. Zeszłej nocy w lokalu cukierni Semadeniego na Kreszczatyku wynikł pożar z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty właściciela cukierni Wiktorowskiego wynoszą 400 rb.

Przy ul. Mieżygorskiej № 22 spalił się jednopiętrowy drewniany dom. Przypuszczają, iż przyczyną pożaru było podpalenie.

Przy ul. Meryngowskiej № 3 w suterence, gdzie znajdował się skład drzewa, należący do lokatora Chołodowskiego, wszczął się pożar, który został prędko ugaszony.

— KRADZIEŻE. Onegdaj za pomocą dobranego klucza wtargnęli złodzieje do mieszkania kupca Januszpolskiego (W. Wasylkowska 33) i dokonali tam kompletnego rozgromu. Straty poniesione przez J. tymczasem nie zostały wyjaśnione.

Z mieszkania Gotliba (Szczekawicka 40) skradziono przez wyłamane okno odzież i rozmaite rzeczy.

W pobliżu szpitala br. Makowskich wyciągnięto Bamodwałowi z kieszeni portmonetkę ze 150 rublami.

W Ławrze Peczerskiej skradziono urzędnikowi Jerolinowi portfel z 50 rb., wekslem na 300 rb. i rozmaitymi dokumentami.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W nowobudującym się domu Lipkesa przy ul. Aleksandrowskiej № 10 przedsiębiorca Wajsburg, przechodząc po desce, stracił równowagę i spadł z wysokości kilku sążni. W. odniósł tak silne potłuczenie, że w drodze do szpitala w karetce Pogotowia zakończył życie.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 9 (22 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	11,5	13,6	12,1
Barometr przy O w m. m	743,4	744,4	746,1
Stop. wilgotności w proc.	82	70	83
Kier. i szyb. wiat.(w m.nas.)	WPłnW4	W4	W2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	9	10	10
Ilość opadów w mm.	0,2	0,0	

od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	14,6
Najniższa	11,0
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	12,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły przeważnie w Finlandyi, na połud.-zachodzie i na wybrzeżach morza Czarnego i Azowskiego, miejscami na zachodzie i w centrum. Przewidywana pogoda: chłodnawo na wschodzie, ciepło na półn.-zachodzie i południu, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach. Deszczów spodziewać się można miejscami w zachodniej części Rosyi.

Z SĄDOW.

O 200 akcyi.

Wczoraj 4 departament cywilny kijowskiej izby sądowej rozpatrywał jedną z wielu spraw, spowodowanych bankructwem znanego kapitalisty i spekulanta tutejszego J. Epsztejna. Tym razem było to powództwo cywilne Epsztejna przeciwko T-wu cukrowni Romanowieckich o prawo własności na 200 akcyi powyższego T-wa. W charakterze osób trzecich weszli do sprawy żona Epsztejna i jeden z synów, którzy roszczą sobie prawo do 113 akcyi z powyżej wymienionych 200.

Sąd zobowiązał T-wo cukrowni Romanowieckich w miesięcznym terminie przedstawić książkę, w której notowano akcye oraz same akcye, stanowiące przedmiot powództwa.

Z ramienia J. Epsztejna występowali adw. przysięgły B. Nikołajew i W. Granat, w imieniu T-wa cukrowni Romanowieckich adw. przys. S. Gorbunow, w imieniu zaś żony i syna powoda adw. przys. I. Lejtman.

Sesya izby sądowej.

W poniedziałek dn. 12 września rozpocznie się sesya kijowskiej izby sadowej z udziałem przedstawicieli stanów.

Między innemi dn. 15 września rozpatrywana będzie sprawa uradnika policyjnego Zatuliwietra i innych oskarżonych o znęcanie się nad aresztowanymi i E. Niedogibczenki, oskarżonego o zabójstwo komisarza policyi.

Dnia 17 września wyznaczona została sprawa Zofii Rusowej i M. Starickiej, oskarżonych z art. 129 nowego kodeksu karnego z powodu umieszczenia w ruskiej gazecie „Switło" artykułu w sprawie zakładania szkół prywatnych dla ludności ruskiej.

Dnia 20 września rozpatrzona będzie sprawa studenta uniwersytetu Korngolda, oskarżonego o należenie do syonistycznej partyi „Pojalej-Sion" i studenta uniwersytetu lwowskiego K. Walnickiego, oskarżonego o należenie do partyi „rosyjskich socyalistów narodowych".

Dnia 22 września izba rozpatrywać będzie sprawę komornika sądowego powiatu czerkaskiego, K. Derkaczewa, oskarżonego o defraudacyę.

KRONIKA POLSKA.

— **„Sfinks".** Ciekawy i obfity zeszyt podwójny wydała redakcja „Sfinksa" za sierpień i wrzesień. „Z poza mgły legend" probuje w nim na wstępie Józef Dąbrowski wysunąć postać „dziwnego, zagadkowego męża", jak nazwał Ksawerego ks. Lubeckiego historyk powstania listopadowego Balrzykowski. Artur Górski dał w tym zeszycie świetny przekład „Nowego życia" Dantego, Z. Miłkowski (T. T. Jeż) wyniki ciekawych swych poszukiwań w archiwach muzealnych polskich w Rapperswilu, Marya Markowska — cykl wierszy lirycznych p. t. „Sad migdałowy", Floryan Znaniecki zajmującą rozprawę o humanizmie w filozofii współczesnej, J. Kurnatowski przetłómaczył świeżo odnaleziony dyalog p. t. „Protagoras-humanista". W dziale poezyi mamy jeszcze ładny i mocny wiersz Romana Kreczmara p. t. „Burza", oraz kilka utworów Alberta Samaina w przekładzie Z. Rabskiej. Sylwetkę literacką tego poety belgijskiego kreśli jednocześnie p. Z. Mayzel Pierre. W dziale studów literackich nowy zeszyt „Sfinksa" przynosi jeszcze dokończenie studyum J. Lorentowicza o Apologach J. Lemańskiego, studyum Savitri o Leonidasie Andrejewie, oraz rozprawkę Gustawa Olechowskiego o życiu i książkach Mieczysława Srokowskiego. Ciąg dalszy powieści J. Jahołkowskiej-Koszutskiej p. t. „Z oddali" i powieści Eliana p. t. „Jak odłamana gałęź", felieton redaktora Wł. Bukowińskiego p. t. „Na fali", poświęcony sprawom bieżącym, szereg wreszcie sprawozdań literackich Wł. Bukowińskiego i J. Kleczyńskiego, wyczerpują obitą zawartość literacką tego zeszytu. W dziele artystycznym przynosi nam on ładny rysunek okładkowy A. Gawińskiego, oraz szereg rysunków i winet M. Wawrzenieckiego, A. Wolmana, Fr. Siedleckiego, H. Minkiewicza, J. Rembowskiego, Ant. Tabińskiego, W. Rozwadowskiej, L. Bigosińskiego, T. Jankowskiego i St. J. Kozłowskiego.

— **Chińczyk gimnazyalistą w Krakowie.** Do klasy I-ej w gimnazyum św. Jacka uczęszcza zapisany przez księży misyonarzy w Krakowie chińczyk, 12 letni King-Ba, który przeszedł dziwne koleje losu. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej znalazł go w nędznej lepiance porucznik R. K., polak z Królestwa, w okolicy Laojanu, gdzie na czele patrolu rekognoskował okolicę. Nad biednym dzieciakiem, który pełzał obok zwłok pomordowanych rodziców, ulitował się porucznik, zabrał go do obozu, a po ukończonej wojnie przewiózł go do Królestwa i tu wychowywał do 10-go roku życia. Następnie oddał go pod opiekę krakowskich misyonarzy, którzy oddali go do gimnazyum. King-Ba włada znakomicie językiem polskim i jest wzorem pilności dla swych kolegów.

Z giełdy cukrowej.

Na wczorajszem posiedniu komisyi notowań przy giełdzie kijowskiej zarejestrowano następujące tranzakcye cukrowe:

1) 9,000 pudów, przystań Rzyszczów, po 3 rb. 93 kop., na wrzesień — październik (A. Mirkin — A. Łukackiemu);

2) 18,000 pudów, stacya Konotop, po 4 rb. 2 i pół kop. (A. Mirkin — A. Łukackiemu);

3) 100,000 pudów, stacya Sacharnaja, po 3 rb. 95 kop., na wrzesień (T-wo rafineryi Charkowskiej kijowskiej filii banku Międzynarodowego);

4) 15,000 pudów, stacya Jaroszenka, po 3 rb. 95 i pół kop. na wrzesień (A. Mirkin —administracyi rafineryi Odeskiej);

Świadectwa cesyjne:

5) 15,000 pudów po 62 i pół kop., na październik — listopad (A. Mirkin — właścicielowi cukrowni);

Prawa konwencyjne:

6) 10,000 pudów po 83 kop. (kijowski bank Prywatny — T-wu Kurskiemu);

7) 21,000 pudów po 62 i pół kop. (właściciel cukrowni A. Mirkinowi).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Śmierć byłego ministra.

Lwów (Wł.). W Truskawcu zmarł we czwartek Filip Zaleski.

Przy łożu była małżonka, obie córki, siostra żony p. Krzeczunowiczowa i d-r Praschil.

Minister Wacław Zaleski przybył w godzinę po zgonie ojca z Wiednia, dokąd odwołano go na radę ministeryalną.

(Ur. w 1836 we Lwowie, gdzie ukończył kursy prawne, Filip Zaleski wstąpił następnie do służby rządowej; 1871 r. był radcą namiestnictwa we Lwowie, 1883 r. namiestnikiem Galicyi, 1888 r. mianowany na miejsce Ziemiałkowskiego ministrem bez teki. *Przyp. red.*).

Lwów (Wł.). Pogrzeb b. ministra Zaleskiego odbędzie się w poniedziałek.

Rugi pruskie.

Poznań (Wł.). Aresztowano i wydalono niezwłocznie z Niemiec przybyłą w odwiedziny do pp. Szczygielskich 15-letnią koleżankę p. Dolińską. Wypadek ten wywołał w społeczeństwie polskiem powszechne oburzenie.

Wypuszczenie na wolność.

Berlin (Wł.). Z braku dowodów wypuszczono na wolność dwu oficerów angielskich, aresztowanych w Emdenie pod zarzutem szpiegostwa. Oficerowie ci, według informacyi dziennikarskich, długo badali fortyfikacye niemieckie.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). W związku z zabójstwem Stołypina aresztowany został inżynier kolei finlandzkich Saljeten.

Petersburg (Wł.). „Riecz" domaga się, aby sprawa Bogrowa rozpoznawana była przez sąd publicznie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" uważa za fakt niewątpliwy, iż Murawjew, który się zastrzelił w gabinecie Kulabki był wspólnikiem Bogrowa. Widocznie zabójstwa miał dokonać Murawjew pod kierunkiem Bogrowa. Kiedy Murawjewowi się to nie udało, podjął się dokonania zamachu Bogrow, który u Spirydowicza spotykał się z kierownikami wydziału ochrany.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" pisze, iż naznaczono rewizyę „ochrany" kijowskiej i petersburskiej.

Petersburg (AP). D. 9-go września w dzień pogrzebu Stołypina przedstawienia w Cesarskich teatrach Petersburga i Moskwy oraz w teatrze rządowym w Warszawie zostały odwołane.

Berlin (Wł.). „Vosische Ztg." twierdzi, iż Bogrow z ramienia „ochrany" przyjeżdżał do Berlina i Paryża w celu śledzenia rewolucyonistów oraz prowokacyi.

Petersburg (Wł.). Kokowcew rozesłał okólnik gubernatorom, aby w razie jakichkolwiek rozruchów stłumili je bezwłocznie.

Petersburg (Wł.). Do Kijowa wyjechali członek kancelaryi ministra spraw wewnętrznych Molerius i wicedyrektor policyi Wisarinow.

Petersburg (Wł.). Brat Bogrowa został przewieziony do więzienia „Kresty".

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, iż Kurłow wydawał rozkazy „ochranie" za pośrednictwem Werigina, który często widywał się z Bogrowem. Werigin został wysunięty przez Raczkowskiego, z rodziną którego utrzymywał bliskie stosunki.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" prostuje podaną wiadomość, jakoby po wystrzale do Stołypina, sąsiedzi jego ratowali się ucieczką.

Petersburg (Wł.). Petersburskie sfery biurokratyczne ostro krytykują obecnie instytucye „ochrany". Zdecydowano zrewidować wszystkie wydziały „ochrany" wobec wiadomości, iż wielu urzędników „ochrany" popełniło nadużycia władzy.

Petersburg (Wł.). Kulabko zamieścił w „Now. Wrem." depeszę, w której protestuje przeciwko twierdzeniom prasy, iż on polecił Bogrowowi ochronę Stołypina.

Petersburg (Wł.). W Petersburgu wielkie znaczenie przypisują temu, iż Bogrowa w teatrze bili podwładni Kulabki, którzy żądali, aby zabójcę Stołypina odwieziono do wydziału „ochrany".

Petersburg (Wł.). „Swiet" proponuje, aby żandarmi wręczyli Kulabce nabity rewolwer wzamian za rewolwer dostarczony przez Kulabkę Bogrowowi.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" donosi, że rewizya u Tyrkowowej dokonana została na mocy polecenia z Kijowa.

Rewizya trwała przez całą noc. Skonfiskowano wszystkie papiery.

Petersburg (Wł.). Mieszkający u Tyrkowowej korespondenci pism angielskich, bracia Williams, protestowali przeciwko rewizyi, pomimo to skonfiskowano należące do nich papiery i korespondencyę. Bracia Williams zwrócili się ze skargą do ambasady angielskiej w Petersburgu.

Petersburg (AP). Wczoraj we wszystkich cerkwiach, instytucyach rządowych i społecznych oraz zakładach naukowych odprawione zostały nabożeństwa żałobne za Stołypina.

Petersburg (Wł.). Powiadają, iż przyczyną zatargu pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych a ministerstwem sprawiedliwości była odmowa tego ostatniego udzielenia departamentowi policyi protokółów w sprawie Bogrowa.

Petersburg (Wł.). Opowiadają tutaj jako *curiosum*, że departament policyi otrzymał od Kulabki doniesienie o zamachu na życie Stołypina zaledwie przed dwoma dniami.

Petersburg (Wł.). Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów odbędą się narady w sprawie zasadniczego zreformowania ochrany.

Petersburg (Wł.). Ojciec Bogrowa opowiedział berlińskiemu korespondentowi „Birżew. Wiedom.", że w r. 1907 syn jego został aresztowany i odstawiony do cyrkułu. Obawiając się o spokój swych rodziców i przypuszczając, że policya może w nocy dokonać rewizyi w jego mieszkaniu, D. Bogrow prosił w cyrkule, by rewizyę odłożono do rana. Prośbie jego stało się zadość.

Po odsiedzeniu w cyrkule trzech tygodni Bogrow zachorował. Chorego wypuszczono na wolność i pozwolono mu na wyjazd na kuracyę do Meranu. D. Bogrow był neurastenikiem, lecz uczył się dobrze. Nieprawdą jest jakoby był na usługach „ochrany". Nieprawdą jest również jakoby d. 26 sierpnia wyjeżdżał do Petersburga.

D. 5-go sierpnia D. Bogrow powrócił z majątku do Kijowa, skąd nigdzie nie wyjeżdżał.

W przededniu zamachu pisał do ojca, że nie posiada biletu wstępu na uroczystości sierpniowe.

Wogóle okoliczności, towarzyszące zamachowi są, zdaniem ojca D. Bogrowa, nader zagadkowe.

Pomiędzy innemi P. Bogrow oświadczył, że zwracał się telegraficznie do prokuratora z zapytaniem, czy ma przyjechać, lecz odpowiedzi nie otrzymał.

Rewizya kijowskiego wydziału „ochrany".

Petersburg (AP). Najjaśniejszy Pan zezwolić raczył na dokonanie wszechstronnego zbadania działalności kijowskiego wydziału „ochrany" w sprawie zamachu na prezesa rady ministrów Stołypina, niezależnie od przebiegu śledztwa pierwiastkowego w tej sprawie. Zbadanie powyższej sprawy z zezwolenia Najwyższego powierzone zostało senatorowi Trusiewiczowi i osobom, dodanym mu do pomocy.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że senator Trusiewicz jest osobistym wrogiem wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa.

Pobyt Najjaśniejszych Państwa w Sewastopolu.

Sewastopol (AP). Z powodu bytności Najjaśniejszych Państwa w Sewastopolu uwolniono wszystkich uwięzionych w drodze administracyjnej i cofnięto kary pieniężne.

Sewastopol (AP). Dn. 2-go września po południu Najjaśniejszy Pan raczył na kutterze objechać okręty floty czarnomorskiej i dokonał rewii takowych.

Pogłoski o nominacyach.

Petersburg (Wł.). „Riecz" informuje, że nowy premier zostanie mianowany nie wcześniej jak za miesiąc. Według pogłosek „sfery" uważają, iż premierem powinien być minister spraw wewnętrznych, inaczej bowiem trudno będzie uniknąć tarć z powodu różnicy poglądów pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych a prezesem rady ministrów.

Petersburg (Wł.). Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wysunięta została kandydatura Gondattiego.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż Guczkow zastąpi Timaszewa.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że Kokowcew miał się wyrazić w te słowa: „Obawiam się, że obalą mnie nacyonaliści".

Petersburg (Wł.). Powiadają, że Kokowcew przeprowadzi przez Dumę budżet a następnie odstąpi tekę ministra skarbu Weberowi, którego niebawem zastąpi Bark. Na miejsce Szczegłowitowa, według obiegających pogłosek, mianowany zostanie senator Diediulin. Jako na zastępcę Kasso wskazują na Konowałowa.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, na miejsce Kurłowa mianowany zostanie Gerasimow.

Rewizya.

Petersburg (Wł.). W mieszkaniu dym. generała, zasłużonego profesora Jegerstroma w czasie jego nieobecności dokonano starannej rewizyi. Syn Jegerstroma zajmuje wybitne stanowisko.

Sprostowanie.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" zasięgnąwszy informacyi z wiarogodnego źródła, oświadcza, iż Kokowcew żadnych wyjaśnień „Kij. Myśli" nie dawał, ani nie rozmawiał z współpracownikami powyższego pisma.

Oświadczył tylko deputacyi żydowskiej za pośrednictwem Afanasjewa, iż pogromów mogą się nie obawiać.

Rozruchy drożyzniane.

Praga (AP). W Kraledworze miały miejsce rozruchy drożyzniane. Wezwano wojsko. Kilku ludzi aresztowano.

Praga (AP). Czeskiemu przemysłowi przędzalnianemu grozi strajk powszechny. W Kraledworze we wszystkich fabrykach roboty zawieszono.

W Świtawi wszczęły się poważne zaburzenia. Dokonano wielu aresztowań.

Lwów (Wł.). W obawie przed rozruchami drożyznianemi policya nie pozwoliła na zwołanie w niedzielę wiecu socyalistów.

Wiedeń (Wł.). W 16 miastach niemieckich odbyły się nadzwyczajne zebrania rad miejskich, które uchwaliły, że zaradzić przeciwko drożyźnie może jedynie wolny przywóz bydła z Rosyi do Królestwa.

Lwów (Wł.). Socyaliści zwołali zgromadzenie ludowe z powodu drożyzny.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt (AP). W Barcelonie, Bilbao, Sewilli, Saragossie i Walencyi spokojnie.

Mimo to policya dokonywa licznych aresztowań. W innych miejscowościach prowincyi Wiktorya i Walencya rozruchy trwają w dalszym ciągu. W Jativie znowu wybuchła rewolucya.

Madryt (AP). Oczekiwany jest strajk powszechny.

Rząd przedsięwziął środki zapobiegawcze. Wojsku polecono użyć w razie potrzeby broni.

Madryt (AP). Z powodu strajku niektóre dzienniki nie wyszły.

W Jativie strajkujący rzucali w wojsko kamieniami. Wojsko strzelało. Jednego zabito, czterech raniono.

Madryt (AP). W czasie rewizyi w domu ludowym przyszło do starcia pomiędzy policyą a tłumem. Aresztowano jednego socyalistę.

Madryt (AP). Onegdaj wieczorem wyszły 4 gazety. Strajkują tylko dorożkarze. Canalejas oświadczył dziennikarzom, iż strajk wszędzie został zakończony.

Valencya (AP). Rewolucyoniści ograbili kasę miejską.

Barcelona (AP). Zapanował tu spokój. W wielu miastach powrócono do pracy.

Zbrojenie się Belgii.

Berlin (AP). Korespondent Pet. Ag. Telegraficznej podaje z wiarogodnych źródeł, iż Niemcy otrzymały urzędowe zawiadomienie, opiewające, iż Belgia istotnie zarządziła środki, mające na celu wzmocnienie twierdz, ale zarządzenia te powtarzane są peryodycznie.

Wobec niedostatecznej ilości wojska w niektórych wypadkach przedłużono termin służby załóg w twierdzach.

Dotyczyło to wszakże wszystkich okręgów pogranicznych.

Wogóle wszelkie pogłoski o jednostronnych przygotowaniach do wojny ze strony Belgii są pozbawione podstaw.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (Wł.). Ponieważ Niemcy zgodziły się na propozycye francuskie, układ marokański można uważać za zasadniczo zawarty. Jest nadzieja, że odpowiedź francuska spodziewana w Berlinie w poniedziałek wykluczy dalsze trudności, poczem rozpoczną się układy o kompensatę w Kongo.

Wybuch Wezuwiusza.

Rzym (Wł.). Wskutek burz Wezuwiusz wyrzucił masy popiołu. M. Resma zostało silnie uszkodzone. Wiele domów uległo zawaleniu się. 6 osób zostało zabitych.

Trzęsienie ziemi.

New-York (Wł.). Wskutek trzęsienia ziemi miasta Kostrowice i Gerillo zostały zniszczone. Zachodzą obawy, że wskutek wybuchu wulkanu Poas uszkodzony zostanie kanał Panamski.

Strajki.

Londyn (AP). W Leeds 800 górników napadło na dom dyrektora fabryki, zajęty przez policye.

W czasie starcia kilku policyantów raniono. Tłum został rozproszony.

Dublin (AP). Komitet wykonawczy związku kolejowego uchwalił strajk na irlandzkich kolejach.

Londyn (AP). Strajk kolejowy w Irlandyi trwa w dalszym ciągu.

Na poł. zachód Irlandyi wyruszyły dwa pociągi.

W wielu miastach prowincyonalnych daje się uczuć brak artykułów spożywczych. Towarzystwa angielskie nie biorą na siebie odpowiedzialności za dostawę ładunków, skierowywanych do przystani irlandzkich.

Nowy minister wojny.

Wiedeń (AP). Ogłoszono reskrypt na imię Schonciela z wyrażeniem życzliwości z powodu ustąpienia, oraz reskrypt o mianowaniu gen. Auffenberga ministrem wojny.

Pożar.

Radom (Wł.). W osadzie Pławnie powiatu radomskiego spłonęło 46 domów i sklepów. 200 pozostałym bez dachu rodzinom udzielili przytułku ks. Lubomirscy. Straty znaczne.

Kradzież w pociągu.

Rzym (Wł.). W pociągu idącym z Medyolano do Florencyi skradziono hr. Murawjewowi, synowi posła, klejnoty, posiadające wartość 50,000 franków

Otwarcie sejmów krajowych.

Praga (AP). Po rocznej przerwie sejm krajowy rozpoczął obrady. Namiestnik w przemówieniu swojem wyraził nadzieję, że czesi i niemcy pracować będą zgodnie.

Wiedeń (AP). Pierwsze posiedzenie dolno-austryackiego sejmu krajowego, poświęcone kwestyi zaburzeń wiedeńskich w związku z podrożeniem artykułów żywnościowych było bardzo burzliwe. Przyszło do gwałtownych starć pomiędzy socyalistami chrześcijańskimi i soc.-demokratami.

Zakaz demonstracyi.

Paryż (AP). Prezes ministrów zabronił urządzenia w niedzielą demonstracyi przeciwko wojnie i drożyźnie.

Z Persyi.

Teheran (Wł.). Krążą pogłoski o wzięciu byłego szacha do niewoli. Mieszkańcy Tabrysu znieśli oddział eks-szacha.

Teheran (Wł.). Załoga tabryska urządziła niespodzianie wycieczkę przeciwko oblegającemu miasto Samadowi Chanowi, który zbiegł, pozostawiając na placu boju 100 zabitych.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Generał gubernator udzielił dymisyi tamonerforskiemu policmajstrowi, porucznikowi Aminowowi, który nie przeszkodził zebraniu zwołanemu w celu protestu przeciwko przyłączeniu dwóch parafii gub. wyborskiej.

Helsingfors (AP). Udzielono dymisyi san michelskiemu policmajstrowi Agenbergowi, który nie zapobiegł zwołaniu w dniu 4-go września bezprawnego zgromadzenia demonstracyjnego.

Na Bałkanach.

Monastyr (AP). W Dybrze z więzienia uciekło przez otwarte drzwi 25 aresztowanych albańczyków. Straż strzelała w powietrze.

W Chinach.

Pekin (AP). Donoszą telegraficznie z Tsyń-Tsou, iż sytuacya w Tsen-du fu polepszyła się. Jest nadzieja, iż bunt zostanie stłumiony. Powstanie w Hań-Su wzmaga się.

Wyjazd Akimowa.

Petersburg (Wł.). Nagłemu wyjazdowi Akimowa do Krymu przypisują wielkie znaczenie.

Nowy poseł do Dumy Państwowej.

Czernihów (AP). Posłem do Dumy Państwowej na miejsce Glebowa został wybrany były kozeliecki marszałek szlachty Rakowicz.

Wyścigi automobilów.

Twer (AP). D. 8 września o g. 9 i pół z rana przybyło 56 automobilów, które po dwóch godzinach wyruszyły w dalszą drogę.

Wyszni-Wołoczek (AP). Z 57 automobilów, biorących udział w wyścigach Petersburg—Sewastopol, przybyło 52.

Automobile jechały przeciętnie z szybkością 50 wiorst na godzinę.

Moskwa (AP). Przybyło 52 automobili, uczestniczących w wyścigach Petersburg—Sewastopol.

Moskwa (AP). O godz. 2 po południu rozpoczął się wyścig samochodów.

Z lotnictwa.

Szepetówka (Wł.). W drodze powrotnej z Zabary wiatr połączony z deszczem zmusił lotnika Małyńskiego do zaprzestania podróży i zatrzymania się na parę dni w pobliżu miasteczka Berezdowo. Wczoraj o g. 4 po południu Małyński wyruszył w dalszą drogę, przeleciał około 20 wiorst ponad lasem i przybył szczęśliwie do Szepetówki. Dzisiaj lotnik podąży przez Antoniny i Starokonstantynów do Płoskirowa skąd poleci do swego majątku Orzechowce, położonego w pobliżu Wołoczysk.

Różne.

Kraków (Wł.). W więzieniu krakowskiem osadzono czterech niebezpiecznych szpiegów.

Katowice (Wł.). Siedzibę zawodowego związku polskiego przenoszą dn. 1 października n. st. z Bochumu do Katowic.

Londyn (Wł.). Zmarł na zapalenie płuc Robert Hart, były dyrektor chińskiego zarządu celnego.

Petersburg (Wł.). Przybył tu Kurłow.

Rzym (AP). Całe Włochy obchodziły uroczyście rocznicę oswobodzenia Rzymu.

Petersburg (Wł.). Kokowcew odbył dłuższą naradę z Charitonowem.

Warszawa (AP). Klub rosyjski utworzony na zasadach manifestu z dnia 17 października postanowił wszcząć starania o pozwolenie zbierania składek na pomnik Stołypina w Warszawie przed przyszłym rosyjskim domem ludowym.

Konstantynopol (AP). Do Trypolisu wysłano nowy transport artyleryi, broni i nabojów.

Broń zamierzają rozdać ludności.

Londyn (AP). Według informacyi „Times'a" Persya za pośrednictwem domu bankierskiego Zeligmana zamierza zaciągnąć pożyczkę w wysokości 4 milionów funtów.

Berlin (AP). „N. D. Allg. Ztg." zaprzecza pogłoskom o niepomyślnym stanie finansów niemieckich. Niemcy w r. 1911 wypłaciły długów, zaciągniętych zagranicą, w sumie 800 milionów, przyczem rynek pieniężny nic na tem nie ucierpiał.

Charbin (AP). Wice-król zawarł w Japonii pożyczkę w wysokości 10 mil. jen na budowę wschodnio-mongolskiej kolei żelaznej od Tao-Nań-Fu (wschodnia Mongolia) do Ajchunu (cycykarska prowincya).

Astrachań (AP). W pobliżu Saganaja wykryto 4 wypadki zasłabnięcia na dżumę.

Petersburg (Wł.). Wniesiony został do Dumy Państwowej preliminarz zarządu więzień, obliczony na sumę 34 mil. rubli. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 200,000 osób.

Petersburg (Wł.). Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych obliczony został na sumę 6,500,000 rubli.

Giełda Petersburska.

Dnia 9 września 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 65
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m za 100 m.	46 25
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 61
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93⅛
5% Pożyczka 1905 r.	103
5% Pożyczka 1908 r.	103 103½
4½% Pożyczka 1905 r.	100 100½
5% Pożyczka 1906 r.	102¾
4½% Pożyczka 1909 r.	99 99½
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90⅝—90⅞
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	94 94½
5% „ „ „	98⅞—99⅜
4% Świadectwa włościańskie	91¼—91¾
4½% „ „	94¾—95¼
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	401½
„ „ 1866 r.	300½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	317½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84⅝
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—89¼
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	91—92
4½% „ „ „	85½—86½
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½—101½
4½% „ „ „	91½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4% „ „ „	92½
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86¾—87½
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86¾—87½
4½% „ Dońsk.	85½—86¼
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	87½—88¼
4½% Moskiewsk. „	88—88¼
4½% Niż.-Samar. „	86¾—87½
4½% Połtawsk. „	86⅝—87¾
4½% Tulsk. „	87⅞—88⅜
4½% Charkowsk. „	86¾—87½
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86¾—87½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	486—488
„ Mosk. K. Worones. kolei	611—613
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	151—155
„ Poł.-Wschod. kolei	232—233
„ Azowsko-Dońsk.	562—564
„ Wołsko-Kamsk. b.	1035—1040
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	381—382
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	352—353
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	515—517
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	500—502
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	254—255
„ Banku Zjednoczonego.	286—288
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	663—668
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	614
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	714
„ Moskiewsk. „	735—740
„ Niżegor.-Samar. „	702—707
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	445—450
„ Charkowsk. „	470—475
„ Bakińsk. T-a Naftow.	340—342
„ Kaspijsk. T-wa	1550—1560
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11325—11375
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	170—171
„ Naft. T-wa Hartman	241—243
„ Kołomieńsk. Fabryki	240—241
„ Fabr. Malcewsk.	890—895
„ Petersbursk. Metalurg.	202—204
„ Nikopol-Mariupolsk.	207—209
„ Putiłowsk.	140—141
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	142—143
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	311—313

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym początku nierówne, ku końcowi wszakże giełdy—lepsze; z pożyczkami spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 9-go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 225
kup.	216.175
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 25
Dyskonto prywatne	4⅝%
Usposobienie mocniejsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	
4½% pożyczka 1909 r.	100 40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 40
Dyskonto prywatne	3 5/16
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup	99½
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96⅛
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 20

ROZMAITOŚCI.

Fajka za dwa miliony koron. Królowę wszystkich fajek na świecie posiada bezsprzecznie szach perski. Mały, 4 stopy zaledwie wysoki władca pali już z tej fajki przy wielkich uroczystościach, tak jak z niej palili jego ojciec, stryj i dziadek. Fajka jest tak kosztowna dlatego, że pokryta jest od góry do dołu brylantami i rubinami, wartości 2 milionów koron. Gdy szach z niej nie pali, to powierza fajkę urzędnikowi, który ma pieczę nad nią i nigdy jej z oczu nie spuszcza. Zarządzenie to nastało od chwili, gdy pewnego dnia złapano na gorącym uczynku jednego z wezyrów, jak sądząc, że nikt go nie widzi, wydobywał puginałem brylanty. Ówczesny szach stworzył tedy urząd „dozorcy cesarskiej fajki" — który zresztą niezbyt wiele ma do roboty.

Z ostatniej chwili.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Z Persyi.

Barfrusz (AP). Obawiając się zasadzki ze strony sprzymierzeńca Mohameda-Alego, Mirzy Mechdy-Sułtana, który w pobliżu Cherazu znowu zgromadził znaczny oddział kawaleryi, odwołany nagle do Teheranu oddział Salara-Faticha wyruszył z Amola w kierunku Karkadiaru.

Barfrusz (AP). Były sprzymierzeniec Mohameda-Alego, Emir-Mukanem, który przeszedł na stronę rządu, po otrzymaniu amnestyi ma zamiar wyruszyć do Mekki.

Nominacye.

Konstantynopol (AP). Ambasadorem tureckim w Rzymie mianowany został dotychczasowy ambasador turecki w Belgradzie Alif-ud Chimket-bey. Ambasadorem w Belgradzie mianowany został radca ambasady tureckiej w Rzymie Sejf-Eddin-bej.

Zaburzenia i strajki.

Dublin (AP). Do strajku przyłączyła się połowa robotników towarzystwa „Gretnrozen et C-ie". Pomiędzy Dublinem a Belfatten komunikacya kolejowa odbywa się normalnie. W Kwinstonie sytuacya jest nader poważna. Miasto jest zupełnie odcięte od Dublina i Londynu. 200 pasażerów, którzy przybyli na parostatkach z New Jorku i Bostonu nie mogą wyjechać z miasta koleją żelazną.

Wiedeń (AP). Straty wyrządzone osobom prywatnym i instytucyom wskutek zaburzeń niedzielnych obliczone są: w dzielnicy Ottaring na sumę 100,000 koron, w śródmieściu — na 40,000 i w dzielnicy ósmej—na 40,000 koron.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**